

## Odpowiedzi Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR

G. M. Malenkowa  
na pytania Charles E. Shutta

MOSKWA. Kierownik waszyngtońskiego Biura Kompanii Telewizji i Kroniki Filmowej TELANOWA p. Charles Edward Shutt zwrócił się do G. M. Malenkowa z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań. Podajemy niżej pytania p. Charles E. Shutta i odpowiedzi G. M. Malenkowa.

### Pytanie:

JAK można najlepiej podtrzymać pokój między naszymi dwoma krajami?

### ODPOWIEDŹ:

PODTRZYMANIE pokoju między ZSRR i USA wymaga przede wszystkim, by obie strony szczerze pragnęły pokoju i dążyły do niego, by w stosunkach między sobą opierały się na możliwości i konieczności wzajemnego pokojowego współistnienia i na uwzględnieniu słuszych interesów wzajemnych.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to kierując się wymienionymi założeniami, jest on gotów również i nadal uczynić wszystko, co od niego zależy, by zapewnić istnienie solidnych i trwałych stosunków pokojowych między ZSRR i USA i uregulować istniejące rozbieżności, zakładając, że taką samą gotowość wykażą również Stany Zjednoczone.

### Pytanie:

CO zdaniem Pana jest najpoważniejszą przyczyną napięcia między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi?

### ODPOWIEDŹ:

NAJPOWAŻNIEJSZĄ przyczyną napięcia w stosunkach między ZSRR i USA jest prowadzona przez określone kręgi amerykańskiej polityki odbudowy odwrotnej armii zachodnio-niemieckiej, wyścig zbrojeń i utworzenie sił amerykańskich baz wojennych wokół Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój państw, czego nie można traktować inaczej, niż jako przygotowywanie nowej wojny. Władom powszechnie, że w chwili obecnej z winy mocarstw zachodnich, które zawarły układy londyńskie i paryskie, zwiększa się zagrożenie pokoju i wzrasta niebezpieczeństwo wojny.

Aby usunąć napięcie w stosunkach między ZSRR i USA i stworzyć trwałą podstawę dla pomyślnego rozwoju pokojowej współpracy między naszymi krajami, konieczne jest położenie kresu polityce odbudowy militarystyki niemieckiej, który ścigał na ludzkość niezliczone kłeski, zaprzestanie wyścigu zbrojeń i zaniechanie polityki okrażania państw pokojowych bazami wojennymi.

### Pytanie:

CZY ustosunkowałby się Pan przychylnie do rokowań dyplomatycznych w celu uregulowania rozbieżności istniejących na Dalekim Wschodzie?

### ODPOWIEDŹ:

TAK, rokowania między zainteresowanymi państwami w sprawie uregulowania szeregu zagadnień dalekowschodnich należy potraktować przychylnie.

Doświadczenie Konferencji Genewskiej, w której wraz z innymi mocarstwami brała udział Chińska Republika Ludowa, dowodzi, że rokowania takie przynoszą dobroczynne rezultaty.

### Pytanie:

JAK Pan się zapatruje na zagadnienie międzynarodowej kontroli broni atomowej i czy sądzi Pan, że może zostać opracowany dobry plan, który byłby do przyjęcia dla wszystkich stron zainteresowanych?

### ODPOWIEDŹ:

STANOWISKO Związku Radzieckiego w sprawie broni atomowej jest dobrze znane. ZSRR jest za bezwarunkowym zakazem broni atomowej, za całkowitym wyeliminowaniem jej ze zbrojeń państw i za wprowadzeniem ścisłej międzynarodowej kontroli wykonania odpowiedniego porozumienia.

W zakazie broni atomowej i w usunięciu groźby wojny atomowej inne państwa powinny być nie mniej zainteresowane niż Związek Radziecki.

### Pytanie:

CZY ustosunkowałby się Pan przychylnie do rokowań dyplomatycznych, prowadzących do konferencji szefów rządów Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych?

### ODPOWIEDŹ:

W TEJ sprawie powiedzieć należy przede wszystkim, że USA, Anglia i Francja czynią w ostatnich czasach wszystko, by wykluczyć możliwość pozytywnego rozwiązania sprawy konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Jak wiadomo, trzy mocarstwa zachodnie usiłują w drodze separatystycznej rozstrzygnąć najdonioślejsze zagadnienia międzynarodowe, a przede wszystkim zagadnienia dotyczące Niemiec. Czyż nie jest jasne, że nie można prowadzić takiej polityki, a jednocześnie rozstrzygać wśród narodów złudzenia co do konferencji czterech mocarstw.

Idzie więc o to, by konferencja szefów rządów Francji, Wielkiej Brytanii, ZSRR i USA nie była postawiona wobec faktu takich czy innych separatystycznych decyzji w sprawach, które wymagają rozpatrzenia na konferencji czterech mocarstw.

(Dokończenie na 3 str.)

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Poniedziałek, dnia 3 stycznia 1955 roku.

Rok IV. Nr 2 (703)

➤ Układy paryskie sprzeczne są z wolą i żywotnymi interesami narodów  
➤ Nigdy jeszcze obóz pokoju nie był tak zwarty i potężny jak teraz i nie ma takiej siły, która mogłaby powstrzymać wyzwolone narody w marszu ku szczęśliwej przyszłości

## Nasza słuszna sprawa zwycięży

Narada przedstawicieli parlamentów Polski, NRD i CSR

PRAGA. W dniu 29 grudnia ub. r. rozpoczęła się w Pradze narada przedstawicieli Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej. Naradę zagał przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej Zdenek Fierlinger.

W pierwszym dniu obrad przewodniczył marszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prof. Jan Dembowski. W drugim dniu obrad przewodniczył przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Diekmann. W czasie obrad wygłosili przemówienia: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego CSR Z. Fierlinger, marszałek Sejmu PRL J. Dembowski i przewodniczący Izby Ludowej NRD J. Diekmann.

## Przemówienie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego CSR Z. Fierlingera

Zgromadziliśmy się tu jako przedstawiciele najwyższych organów ustawodawczych na tych krajach, jako przedstawiciele ludu, który sam swobodnie rządzi i kieruje swym losem. Naród nasz potrafił wyciągnąć wnioski z niedawnej przeszłości, kiedy to kraje nasze padły ofiarą agresywnego imperializmu hitlerowskiego, który po pierwszej wojnie światowej popierany był systematycznie przez monopole amerykańskie, angielskie i francuskie.

Po wyzwoleniu naszych krajów przez Armię Radziecką, narody polski i czechosłowacki zabezpieczyli się przed powrotem tych, którzy gotowi byli ponownie zaprzędać ich interesy. Likwidując faszyzm, Związek Radziecki utworzył drogę demokratycznym

słanki ku temu, by również naród niemiecki ujął w swe ręce dalsze swoje losy. A kiedy imperialiści zachodni drogą sabotażu, gwałcenia i wreszcie brutalnego podeptania układow poczdamskich uniemożliwili rozwój demokracji na całym terytorium Niemiec, siły demokratyczne zdołały jednak na obszarze NRD wzniesić sztandar demokracji niemieckiej i prawdziwej wolności.

Narody nasze — mówił dalej Fierlinger — zabezpieczyły swą niepodległość przed atakami imperialistów i stworzyły również między sobą nowe stosunki szczerzej przyjaźni i najbliższej współpracy. Żywimy pełne zrozumienie dla interesów i dążeń narodu niemieckiego i szczerze mu życzymy, aby osiągnął swe zjednoczenie w niezawisłym, demokracji Niemiec i stworzył prze-

(Dokończenie na 2 str.)

## Delegaci na II Zjazd ZMP



Jednym z delegatów powiatu Bolesławice na II Zjazd ZMP — jest kontroler techniczny oddziału mechanicznego Zakładów Mechanicznych „Wizów” — członek Zarządu Zakładowego ZMP — Roman Sędzimir.

Na zdjęciu: Roman Sędzimir w rozmowie z majstrem S. Tondrem.

(Foto—CAF)

## Życzymy Wam sukcesów w walce o pokój

ZYCZENIA NOWOROCZNE MŁODZIEŻY POLSKIEJ  
DLA BRATNICH ORGANIZACJI ZA GRANICĄ.

WARSZAWA. Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej przesłał do organizacji młodzieżowych w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej i wielu krajach kapitalistycznych depesze z życzeniami z okazji Nowego Roku.

W depeszach tych ZG ZMP, pozdrawiając młodzież poszczególnych krajów, życzy jej dalszych sukcesów w walce o pokój i postęp, w walce o poprawę warunków pracy i bytu.

„Z okazji Nowego Roku —

czytamy m. in. w depeszy skierowanej do młodzieży radzieckiej — przesyłamy Wam najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia oraz życzenia dalszych zwycięstw w walce o pokój i zbudowanie komunizmu w Waszym kraju”.

Liczne depesze z życzeniami do bratnich organizacji w wielu krajach przesłała też z okazji Nowego Roku Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich.

## Cała Polska radośnie powitała nowy 1955 rok

WARSZAWA. Radośnie powitał nasz kraj nowy rok 1955 — ostatni rok planu 6-letniego. Noc sylwestrowa rozbrzmiewała rozwarem tysięcy zabaw. Uczestnicy ich — ludzie pracy miast i wsi, u progu nowego roku składali sobie życzenia osobistego szczęścia i pomyślności, nowych sukcesów w walce o dalszy rozkwit ludowej ojczyzny i szybszy wzrost stopy życiowej najszerszych mas, życzenia zwycięstwa sprawy pokoju na całym świecie.

Stolica nie spała w noc sylwestrową — jej mieszkańcy witali nowy rok na zabawach oraz na różnych okolicznościowych imprezach artystycznych. Ulice, place, poszczególne domy jarzyły się różnokolorowymi światłami. Z mieszkań, świetlic, sal widowiskowych i rozrywkowych rozlegał się gwar, radośny śmiech i dźwięki muzyki tańecznej.

W Stalinochorodzie przez całą noc jaśniała luna świateł gmach Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Na wielkiej zaba-

wie sylwestrowej WRZZ podejmowała około 500 przodujących w pracy górników, hutników, metalowców, chemików wraz z rodzinami. Po lśniących parkietach wspaniałej Kolumnowej Sali suną barwne korowody. Raz po raz z różnych zakątków sali wznoszą się okrzyki: „Niech żyją przodownicy pracy”, „Niech żyje górniczy stan”, „Niech żyje Nowy Rok — rok dalszych zwycięstw”.

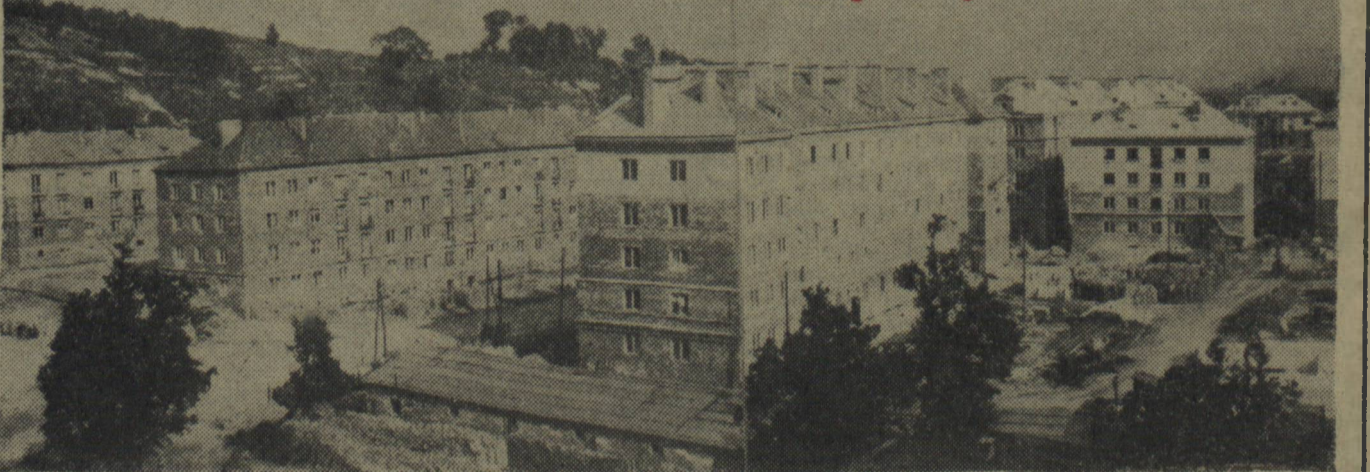
Niemniej radośnie upłynęły zabawy noworoczne w dziesiątkach klubów i świetlic przy hutach, kopalniach i fabrykach całego Śląska.

W Łodzi nie było świetlicy i klubu przyfabrycznego, czy zakładowego domu kultury, w których by nie odbywały się w wieczór sylwestrowy huczne, urozmaicone licznymi imprezami zabawy.

Hucznie witali Nowy Rok stoczniowcy i portowcy Gdańska i Gdyni.

Cała Polska radośnie powitała nowy 1955 rok.

## W trosce o ludzi pracy



Na zdjęciu: nowe osiedle mieszkaniowe dla pracowników Portu Gdańskiego.

(Foto—CAF)



# Narada przedstawicieli parlamentów Polski, NRD i CSR

(Dokończenie z 1 str.)

kratycznym i wolnym państwie niemieckim, którego utworzenie drogą pokojową leży także w naszym interesie. Proponujemy naszą szczerą przyjaźń i współpracę narodową niemieckiemu na wschód i zachód od Łaby w jego sprawie walecznej walce przeciwko tym, którzy chcieliby zaprzepaścić wolność i suwerenność narodu niemieckiego.

Szczerze pragniemy pomagać narodowi niemieckiemu, by mógł kroczyć drogą pokoju i współpracy, jedyną drogą, która może zapewnić Niemcom lepszą przyszłość.

Narody Czechosłowacji, Polski i NRD dają przykład wzajemnej przyjaźni i pokojowej współpracy, która sprzyja rozwojowi naszych krajów i sprawie pokoju. Chcemy również nadal pogłębiać i zacieśniać przyjazne stosunki naszych narodów i ściśle współ-

pracować na polu gospodarki i kultury.

Nasze poglądy na sposób rozwiązania kwestii niemieckiej i wszystkich pozostałych doniosłych problemów europejskich są zgodne. Dążymy do tego, aby nie dopuścić do odbudowy militarystyki niemieckiej i pragniemy przyczynić się do tego, aby kwestia niemiecka rozwiązana została drogą rokowań i porozumienia, z korzyścią dla narodu niemieckiego oraz dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Narody nasze zdecydowanie popierają zasady wyrażone w deklaracji moskiewskiej, które jeszcze ściślej nas wiążą z narodami potężnej ostoji pokoju — Związku Radzieckiego z narodami innych zaprzyjaźnionych krajów. Uczynimy wszystko, aby wypełnić i jak najskuteczniej poprzeć nasze rządy w realizacji polityki wytyczonej w deklaracji moskiewskiej.

## Przemówienie Marszałka Sejmu PRL prof. J. DEMBOWSKIEGO

Zabierając głos w imieniu delegacji polskiej, marszałek Sejmu Jan Dembowski wskazał na wstępie swego przemówienia na szczególną sytuację, w jakiej znajdują się 3 zaprzyjaźnione ze sobą kraje. Kraje nasze — powiedział marszałek Dembowski — łączą sąsiedztwo geograficzne i są one szczególnie wystawione na odwetowe dążenia militarystów zachodnio-niemieckich. Zebraliśmy się tu również dlatego, że narody nasze łączą wspólne doświadczenia historyczne, które dają nam szczególne prawo i obowiązek podniesienia naszego głosu protestu i ostrzeżenia przeciwko odbudowie militarystyki niemieckiej. Naród czechosłowacki i naród polski pierwsze padły ofiarą hitlerowskiego gwałtu i hitlerowskiej agresji. Przemawiam tu w imieniu narodu polskiego, który stracił 6 milionów ludzi z rąk hitlerowskich siepaczy, którego stolica Warszawa została bestialsko zniszczona przez hitlerowskich zbrodniarzy. Przemawiam w imieniu narodu, który pamięta skrzypzące bienie i dymy krematoriów Oświęcimia i Majdanka, w imieniu narodu, któremu imperializm hitlerowski gotował biologiczną zagładę. Nie zapomnieliśmy nigdy i nie zapomnimy milionów niewinnych ofiar, nie za pominiemy spalonych miast i wsi, zniszczonych pomników i skarbów naszej kultury narodowej. Ale naród polski, który walczył z hitlerowskim najazdem, nigdy nie ulegał go z narodem niemieckim. Wiedzieliśmy, że zanim hitlerowcy runeli na kraje Europy, wymordowali oni setki i tysiące najlepszych synów narodu niemieckiego. Wiedzieliśmy, że istnieją i walczą inni Niemcy, którzy pozostali wierni demokratyzmowi i postępowym tradycjom niemieckiego ludu. Dziś razem z nami zasiadają tu przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwszego w dziejach demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego, które zerwało z haniebną tradycją podbojów i grabieży i które nawiązało stosunki szczerzej przyjaźni i wzajemnej współpracy zarówno z narodem polskim, jak i z narodem czechosłowackim i z innymi pokojowymi narodami. Dlatego też nasze obecne spotkanie z udziałem przedstawicieli Izby Ludowej NRD posiada tak doniosłe znaczenie.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej — podkreślił dalej mówca — istniały możliwości, by usunąć z życia Europy element najbardziej groźny dla jej pokoju i bezpieczeństwa — militarystykę niemiecką, i przez to samo stworzyć warunki budowy trwałego pokoju w Europie i pokojowego rozwoju jej narodów.

Tam, gdzie uchwały poczynione zostały zrealizowane, więc na wschodzie Niemiec — tam powstało pierwsze w dziejach Niemiec państwo pokojowe i demokratyczne — NRD. Jednakże istnieje jeszcze druga część Niemiec — powiedział marszałek Dembowski — istnieje Federalna Republika, gdzie przy poręczu imperializmu amerykańskiego doszły do władzy najbar-

podlegający wojennych. Jesteśmy zdecydowani zacieśniać jeszcze bardziej więzy przyjaźni i współpracy między naszymi trzema krajami i pomagać sobie wzajemnie we wszystkich dziedzinach dla pomnożenia naszych sił w imię obrony pokoju i bezpieczeństwa naszych narodów.

## Przemówienie przewodniczącego Izby Ludowej NRD JOHANNESA DIECKMANN

Przewodniczący Izby Ludowej NRD, Johannes Dieckmann, podkreślił na wstępie swego przemówienia, że wszystkie warstwy ludności NRD w licznych manifestacjach dały wyraz aprobacie dla wyników Konferencji Moskiewskiej. Następnie mówca operując obszernym materiałem faktycznym zwrócił uwagę na okoliczność, że Adenauer i jego koalicja rządowa dają poprzez wzmocnienie wszelkimi środkami remilitaryzacji Niemiec zachodnich do zamknięcia drogi do porozumienia Niemców między sobą i pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. J. Dieckmann zaznaczył w związku z tym, że nie można poskromić militarystyki niemieckiej w drodze układów lub zarządzeń dotyczących kontroli. Mówca wskazał następnie, że Adenauer wydając zakaz działalności KPD kroczy śladami Hitlera. Przeważająca większość ludności również w Niemczech zachodnich coraz bardziej uświadamia sobie swoją odpowiedzialność, co m. in. znajduje wyraz w imponujących manifestacjach mas robotniczych i młodzieży Niemiec zachodnich. Również szerokie koła chłopów i znaczne odłamy inteligencji twórczej oraz wielu śmiałych przedstawicieli duchowieństwa wypowiada się zdecydowanie za polityką porozumienia i przeciwko remilitaryzacji. Nie ma innej drogi do ocalenia i zapewnienia pokoju — powiedział J. Dieckmann — aniżeli droga wskazana wszystkim narodom Europy przez przedstawicieli krajów, które uczestni-

## Zakończenie konferencji przedstawicieli Sejmu PRL, Izby Ludowej NRD i Zgromadzenia Narodowego CSR w Pradze

PRAGA. W drugim dniu obrad konferencji przedstawicieli Sejmu PRL, Izby Ludowej NRD i Zgromadzenia Narodowego CSR, w dyskusji nad referatami przewodniczących poszczególnych delegacji, wygłoszonymi w dniu poprzednim, zabrali głos: w imieniu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — Ozga-Michalski, wicemarszałek Sejmu PRL, w imieniu Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej — Antonín Flaha, wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej, w imieniu Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej — Gerard Goetting, wiceprzewodniczący Izby Ludowej NRD, w imieniu Słowackiej Partii Od-

## Ogłoszenie wspólnej deklaracji

W dniu 31 grudnia 1954 r. odbyło się końcowe posiedzenie konferencji, na którym przewodniczący obaj Zdenek Fierlinger — przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej. Uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwaliли następującą rezolucję:

„W dniach od 29 do 31 grudnia 1954 roku obradowali wspólnie w Pradze przedstawiciele Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej, aby omówić sytuację powstałą w związku z obradami parlamentów niektórych krajów Europy zachodniej nad ratyfikacją układów paryskich oraz by zamantestować wolę swych narodów obrony pokoju, wolę walki przeciwko odbudowie militarystyki niemieckiej.

Przedstawiciele ciąż ustawodawczych trzech sąsiadujących, zaprzyjaźnionych ze sobą

podlegający wojennych. Jesteśmy zdecydowani zacieśniać jeszcze bardziej więzy przyjaźni i współpracy między naszymi trzema krajami i pomagać sobie wzajemnie we wszystkich dziedzinach dla pomnożenia naszych sił w imię obrony pokoju i bezpieczeństwa naszych narodów.

To głębokie przekonanie pokój miłujących Niemców — oświadczył dalej J. Dieckmann — opiera się na przeświadczeniu, że Niemcy demokratyczne mają w swej walce wierznych przyjaciół, którzy stoją u ich boku. W szczególności należy coraz bardziej zacieśniać stosunki z demokratycznymi państwami sąsiedztwa z NRD, z Polską Rzeczpospolitą Ludową i z Republiką Czechosłowacką. Współpraca ze wszystkimi krajami obozu pokoju, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i z Chinami Ludowymi, unemożliwiłby powtórzenie się wydarzeń okresu, jaki poprzedził wybuch drugiej wojny światowej. Podczas gdy coraz wyraźniej występuje jaw sprzeczności w obozie imperialistów, obóz pokoju opiera się na mocnym gruncie stałe rosnącej jedności politycznej, moralnej i ekonomicznej. Wraz z narodami światowego obozu pokoju masę miłującą pokój we wszystkich innych krajach świata, przede wszystkim zaś we Francji, starowią mocną zapórę przeciwko planom podlegaczy wojennych. Naród niemiecki — oświadczył w zakończeniu J. Dieckmann — nie omieszka wnieść swojego wkładu do słusznej i świętej walki o pokój.

litę bloków wojennych. Ta zdecydowana wola narodów europejskich przejawia się również w walkach, jakie toczą się w parlamentach krajów Europy zachodniej. W szczególności zacięta walka przeciwko wojennym układom paryskim rozgorzała w parlamencie francuskim. Ofiarna walka narodu francuskiego przeciwko wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej odbija się głębokim echem w sercach i umysłach naszych narodów. Narody naszych krajów są przekonane, że walka ta nie zakończyła się z chwilą wymuszonego wyniku głosowania w dniu 30 grudnia 1954 r. Są one przeświadczone, że naród francuski, podobnie jak narody innych krajów zachodnio-europejskich, nie ustanie w nieustraszonej walce, aż do chwili, gdy triumfuje jego wola.

Szczególnie ważną rolę w wielkiej walce narodów europejskich o niepodległość i wolność, o pokój i bezpieczeństwo, przypada ludności Niemiec zachodnich, gdzie stale wzrasta opór wszystkich pokoleń i miłujących pokój warstw narodu przeciwko ratyfikacji układów paryskich, przeciwko wskrzeszeniu militarystyki, przeciwko amerykańsko-bońskiej polityce unemożliwiającej rozwiązanie problemu niemieckiego. Niemiecy robotnicy i chłopci, młodzież niemiecka, katolicy i protestanci, wszyscy patriotcy niemiecy, którzy obecnie prowadzą walkę w Niemczech zachodnich przeciwko remilitaryzacji, o zjednoczenie swej ojczyzny, walczą nie tylko o żywotne interesy własnego narodu, ale bronią zarazem świętej sprawy pokoju i niepodległości wszystkich narodów.

Miliony pokój miłujących ludzi mogą liczyć w swej walce o pokój i bezpieczeństwo w Europie na przyjaźń i aktywną solidarność Polski, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak i wszystkich innych pokój miłujących narodów.

Właściwą drogą do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, do zapewnienia pokoju w Europie i bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskich wskazała Konferencja Moskiewska krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Bezpieczeństwo narodów europejskich zapewnić zostanie wówczas, gdy zamiast tworzenia militarnych ugrupowań niektórych państw, skierowanych przeciwko innym państwom, zostanie ustanowiony system zbiorowego bezpieczeństwa, w którym uczestniczyć będą wszystkie państwa europejskie bez względu na ich ustrój społeczny i polityczny.

Narody Czechosłowacji i Polski, które pierwsze padły ofiarą hitlerowskiej agresji, mają szczególnie prawo i obowiązek

ostrzec narody Europy przed niebezpieczeństwem odradzenia się sił agresji w Niemczech zachodnich i przedsięwziąć wszelkie środki w celu zapewnienia własnego bezpieczeństwa, by zapobiec powtórzeniu się ich cierpień.

Odbudowa odwetowego Wehrmachtu zagraża bezpośrednio Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republice Czechosłowackiej i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Dlatego zdecydowane są one nadal wzmacniać swą współpracę we wszystkich dziedzinach i pomagać sobie wzajemnie. Będą one coraz bardziej pogłębiać swą przyjaźń z potężnym Związkiem Radzieckim, Chiną, Republiką Ludową i innymi krajami demokracji ludowej oraz ze wszystkimi pokojowymi narodami. Nasze trzy kraje, tak jak i inne kraje obozu pokoju, nie będą przypatrywać się biernie odbudowie militarystyki niemieckiej — narzędzia rozpętania nowej agresji.

Narody nasze zdecydowane są w wypadku ratyfikacji układów paryskich podjąć wszelkie niezbędne kroki w celu zapewnienia swej niepodległości, swej pokojowej pracy, swych ciężko wywalczonych zdobyczy, nieugiętości swych granic i swego terytorium.

My, przedstawiciele Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej i Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oświadczamy jako wierni rzecznicy i obrońcy interesów naszych państw, że ludność naszych krajów udzieli naszym rządów przy realizacji tego rodzaju środków najpełniejszego i najbardziej skutecznego poparcia.

Nigdy jeszcze obóz pokoju nie był tak zwarty i potężny, jak teraz, i nie ma takiej siły, która mogłaby powstrzymać wyzwolone narody w marszu ku szczęśliwej przyszłości. Ścisła współpraca naszych krajów doda otuchy narodom w ich walce o pokój i potwierdzi, że wspólna wola pokój miłujących ludzi we wszystkich krajach może uutorować drogę do wzajemnej przyjaźni i współpracy.

Wszelka próba prowokacji wojennych ze strony militarystów niemieckich, ich amerykańskich protektorów i innych ich pomocników skazana jest z góry na klęskę. Narody nasze gotowe są bronić swej słusznej sprawy przed wszelkimi zakusami i nie będą szczerzyć wysiłków, aby nad polityką wojny zatriumfowała nasza polityka pokojowego współistnienia i współpracy wszystkich państw.

## Co, gdzie, kiedy?

### Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Żywy trup” seria II. Seansy godz. 18.15 i 20.30.  
Rokosowo — „Młoda Gwardia” — nieczynne.  
SŁUPSK — „Wczasy z Aniołem”. Seansy godz. 18 i 20.  
BIAŁOGARD — „Niebezpieczna cieślina”.  
SZCZECINEK — „Kawaleria przy głównej ulicy”.  
SŁAWNO — „Uczta Baltazara”.  
WAŁCZ — „Złodzieje i policjanci”.  
DARŁOWC — „Hamlet”.  
KOŁOBRZEG — „Kainowy Gaj”.  
MIĄSTKO — nieczynne.  
ZŁOTÓW — nieczynne.  
CZŁUCHÓW — nieczynne.  
ZŁOCIENIEC — nieczynne.  
CZAPLINEK — nieczynne.  
USTKA — nieczynne.

### Radio

PROGRAM I  
4 stycznia 1955 r. (wtorek)  
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.  
5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Melodie ludowe. 5.45 Gimnastyka 6.15 Muz. 6.33 Kalendarz radiowy. 7.15 Muz. 8.10 Muz. operetkowa. 9.00 „Błękitna sztafeta”. 9.40 Dla przedszkół. 10.05 Muz. 11.00 „Z piosenki jest nam wesoło”. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Pięć. 12.25 Polskie melodie taneczne. 12.45 Aud. dla wsi. 13.30 „Wędrujemy z marlarzem”. 16.05 Recenzje książek: „Walki partyzanckie w Lasach Lipiskich, Janowskich, i Puszczy Solińskiej”. 16.20 Koncert 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Z piosenki i melodii przez świat. 18.20 „Powrót Andrzeja Janczara” — opow. 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Gra Konk. PR 19.30 Aud. dla wsi. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.35 Wiersze Weroniki Tusznowej. 21.45 Najpiękniejsze melodie. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Utwory skrzypcowe. 22.30 Muz.



## Zażdamy nie ustawy o armii zachodnio-niemieckiej — lecz ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej

### Manifest Zjazdu KPD do narodu niemieckiego

BERLIN. Na zjeździe Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) w Hamburgu uchwalono 30 grudnia manifest do narodu niemieckiego.

Mimo, że w pamięci narodu niemieckiego — głosi manifest — żywe są jeszcze okropności drugiej wojny światowej, garstka odwetowców chce znowu odziać młodzież niemiecką w mundury wojskowe i pchnąć na ród niemiecki na drogę wojny.

Układy paryskie — podkreśla manifest — które znowu mają wprawdzie Niemcy na drodze militarnostycznej, grabieżczej wojny, na drogę klęsk i zęby, nie mogą być zrealizowane. Nie jest jeszcze za późno, aby naród nasz sprzeciwił się temu. Hamburgski zjazd Komunistycznej Partii Niemiec oświadcza wobec całego narodu niemieckiego: nadszedł czas decyzji. Każdy Niemiec stoi dziś wobec wyboru: albo układy paryskie oznaczające wyścig zbrojeń, utrwalenie rozbitcia Niemiec, wojna bratobójcza i samobójstwo narodowe, albo odrzucenie układów paryskich i tym samym polityki przygotowań wojennych, to jest — dążenie do porozumienia w sprawie wolnych wyborów demokratycznych w całym Niemczech i tym samym do utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec. Oto dwie drogi, między którymi musi dokonać wyboru każdy Niemiec. Trzeciej drogi nie ma.

Droga paryskich układów wojennych — stwierdza dalej manifest — znalazła już wyraz w naruszeniu demokratycznych praw i swobód naszego narodu. Militariści równocześnie z ratyfikacją układów paryskich toczą proces w Karlsruhe w celu zakazu działalności KPD. W roku 1933 po zakazie Partii Komunistycznej nastąpiło zlikwidowanie nie wszystkich demokratycznych praw i swobód oraz krwa we prześladowanie socjaldemokratów, członków związków zawodowych i wierzących katolików, którzy nie podporządkowali się polityce wojennej. Również i tym razem po zdławieniu KPD i ratyfikacji układów wojennych nieuchronnie nastąpi likwidacja wszystkich swobód

demokratycznych. Dlatego też i ta forma przygotowań wojennych powinna się spotkać ze zdecydowanym oporem wszystkich sił narodu niemieckiego.

Zwracając się do członków zachodnio-niemieckiej partii socjaldemokratycznej uczestnicy zjazdu podkreślają, że komuniści, tak samo jak socjaldemokraci, walczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko ratyfikacji paryskich układów wojennych, o politykę porozumienia i rokowań, o przywrócenie jednemu Niemiec w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Któż — głosi manifest — może przeszkodzić socjaldemokratom, członkom związków zawodowych i komunistom we wcielaniu w życie tej słusznej polityki? Nasza wspólna akcja — brzmi manifest — stworzyłaby w Niemczech nową sytuację. Powstałaby siła, która doprowadziłaby do fiaska wszystkich prób realizacji układów paryskich oraz remilitaryzacji.

W zakończeniu manifest głosi:

Świadomi ogromnej odpowiedzialności narodowej, my, delegaci na hamburgski zjazd KPD, w tej przełomowej dla naszych losów chwili, oświadczamy każdemu Niemcowi, a w szczególności każdemu deputowanemu do Bundestagu bońskiego: ratyfikacja układów paryskich oznacza utrwalenie rozbitcia Niemiec, zagarnięcie władzy przez militarizm prusko-niemiecki, przygotowanie do bratobójczej wojny między Niemcami, trzecią wojnę światową na ziemi niemieckiej.

Żaden Niemiec nie będzie mógł powiedzieć, że o tym „nie wiedział”. Dlatego też żądamy: nie ustawy o armii zachodnio-niemieckiej, lecz ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej: Niemcy powinni żyć, a nie broczyć krwią.

Narodzie niemiecki, miej świadomość swej siły, utwórz sobie drogę do jednności, wolności i pokoju!

## Niechaj rok 1955 będzie rokiem jeszcze większych sukcesów w walce ludzkości o trwały pokój

### Przemówienie noworoczne Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa

MOSKWA. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wygłosił z okazji Nowego Roku następujące przemówienie przez radio.

**DRODZY TOWARZYSZE!  
DRODZY OBYWATELE  
NASZEJ UMILOWANEJ OJCZYZNY — ZWIĄZKU SOCYALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH!**

Składam Wam serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku!

Z uczuciem głębokiej radości podkreślamy, że w minionym roku dzięki wysiłkom ludzi radzieckich nasza ojczyzna stała się jeszcze bogatsza, jeszcze silniejsza.

Miniony rok był rokiem dalszego rozwoju przemysłu socjalistycznego, rozwoju rolnictwa oraz rozkwitu nauki i kultury w naszej wielonarodowej ojczyźnie.

Te sukcesy — to rezultat twórczej pracy bohaterskiego narodu radzieckiego — robotników, kolchoźników i inteligencji. To oni, niestrudzeni bu downiczo wie społeczeństwa komunistycznego i okryci chwałą bojownicy o pokój i szczęście ludzi, kierowani przez swą Partię Komunistyczną, pewnie kroczą ku nowym zwycięstwom.

W nadchodzącym roku naród radziecki natchniony wielkimi ideami Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina będzie pracował z większą energią, aby uczynić naszą ojczyznę jeszcze potężniejszą.

Wkraczając w nowy, 1955 rok, dumni ze swych sukcesów podkreślamy z zadowoleniem również i to, że w wyniku wytrwałych wysiłków Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i wszystkich miłujących pokój

narodów, w minionym roku doszło do pewnego rozładowania napięcia międzynarodowego. Walka o długotrwały pokój przyniosła swe plony.

Jednakże nie jest to na ręce wrogom pokoju.

Nie licząc się z wolą swych narodów i zapominając o naukach historii, koła rządzące niektórych mocarstw zachodnich w dalszym ciągu prowadzą agresywną politykę brzemiennej w niebezpieczne następstwa.

Miłując pokój narody nie mogą przejść obojętnie obok faktu, że państwa zachodnie wskrzeszając w centrum Europy militarizm niemiecki komplikują sytuację i potęgają niebezpieczeństwo nowej wojny.

Szanowni obywatele, mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta obcych krajów! Ubiegły rok był na szczęście dla całej ludzkości rokiem pokoju. Nie wątpię, że prości, uczciwi ludzie wszystkich krajów nie chcą wojny, pragną żyć w pokoju i braterskiej zgodzie.

Przeciwnikom pokoju nie uda się zrealizować swych planów, jeśli narody ujmą sprawę pokoju w swe ręce i będą jej bronić do końca.

Naród radziecki w bratniej jednoci i z wielkim narodem chińskim i wszystkimi narodami krajów demokratycznych wierzy, iż również rozpoczyna się nowy rok będzie rokiem dalszego utrwalenia pokoju na całym świecie.

Na niedawnej Konferencji Moskiewskiej miłujące pokój państwa Europy zmanifestowały niezachwianą jedność, wartość i wolę walki o wielką sprawę pokoju i o bezpieczeństwo narodów europejskich. Ludzie radziecy, podobnie jak wszyscy prości ludzie

## Depesza przewodniczącego CRZZ do sekretarza generalnego CGT — A. Le Leap

WARSZAWA. Z okazji odznaczenia sekretarza generalnego Powszechnej Konfederacji Pracy Francji (CGT) A. Le Leap Międzynarodową Nagrodą Stalinską „Za utrwalenie pokoju między narodami” — przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz przesłał depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

— Związkowcy polscy widzą w Was zasłużonego bojownika o pokój i przyjaźń między narodami, wybitnego działacza związkowego, walczącego o żywotne interesy ludzi pracy całego świata, wiernego syna francuskiej klasy robotniczej tak bohatersko walczącej przeciwko odbudowie militarizmu niemieckiego, widzą w Was przyjaciela narodu polskiego, który budując swą pokojową przyszłość pragnie doświadczenia jednoci i solidarnoci ze wszystkimi ludźmi pracy Francji we wspólnej walce przeciwko groźbie nowej wojny.

## Odpowiedzi Przewodniczącego Rady Ministrów ZSSR G. M. MALENKOWA na pytania Charles E. Shutta

(Dokończenie z 1str.)

### Pytanie:

CZY chciałby Pan coś przekazać narodowi amerykańskiemu?

### ODPOWIEDŹ:

PRZESYŁAM narodowi amerykańskiemu serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia noworoczne. Istnieją wszelkie podstawy ku temu, by przyjaźń między narodami Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego rozwijała się i pogłębiała. Wyrażam przekonanie, że naród amerykański wnieśli swój godny wkład do wielkiego i szlachetnego dzieła umocnienia pokoju między narodami.

Wszystkie narody powinny obecnie być szczególnie czujne wobec wszelkich knońców agresywnych. Nie ma w tej chwili ważniejszego zadania, niż zespolenie wysiłków narodów wszystkich krajów dla zapewnienia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

decyzję, która wiele mówi o nastrojach panujących dziś w Azji, o zasadniczej zmianie układu sił, jaka zaszła na kontynencie azjatyckim w ostatnich latach. Chodził mi o decyzję zwolania w kwietniu 1955 roku konferencji krajów azjatyckich i afrykańskich i zaproszenia na nią przede wszystkim przedstawicieli Chin Ludowych. Konferencja ta zajęła się omówieniem zagadnień dotyczących sprawy utrzymania pokoju na świecie, rozwoju ekonomicznego i społecznego krajów Azji i Afryki oraz takimi problemami jak kolonializm, rasizm i suwerenność narodowa.

Waszyngton z wielkim niezadowoleniem przyjął decyzję konferencji premierów, tym bardziej, że nalegał on na to, by na planowaną w kwietniu 1955 roku konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele kliki kuomintangowskiej, a nie przedstawiciele Chin Ludowych. Agencja United Press ocenia fakt ten jako „doniosły sukces Pekinu i poważną porażkę Waszyngtonu...”

Jeszcze jedna porażka Waszyngtonu. Jedną z tych porażek, które doprowadzają do wściekłości amerykańskich zwolenników polityki „z pozycji siły” i prasę pozostającą na ich usługach. Czyż nie charakterystyczny jest głos amerykańskiego dziennika „New York Daily Mirror”, który, ubolewając nad trudnością na jakie natrafiła we Francji ratyfikacja, bije na alarm, że Stany Zjednoczone nie widzą co się w świecie dzieje. „Byliśmy zaskoczeni przebiegiem Konferencji Berlińskiej, wynikami Konferencji Genewskiej i rozwojem polityki hinduskiej” — stwierdza „New York Daily Mirror” z rozgoryczeniem.

Wszystko wskazuje na to, że będą oni nadal zaskakiwani. Chyba, że zaczną trzeźwo myśleć, zaczną trzeźwym okiem patrzeć na otaczający ich świat i na nieodwracalne procesy w nim zachodzące.

TADEUSZ GUMOWSKI

## Przegląd wydarzeń

cordiale” z lat pierwszej wojny światowej przesłania mniej przyjemne wspomnienia Dunkierki i tych dni, kiedy to Churchill usiłował wykorzystać tragiczną sytuację Francji dla ustanowienia czegoś w rodzaju patronatu Wielkiej Brytanii nad Francją.

### BEZ ZŁUDZEŃ

CO PISZE prasa amerykańska i zachodnio-europejska o paryskiej debacie i o jej wynikach? Głosy tej prasy wyraźnie świadczą o tym, że inaczej sobie wyobrażano zarówno w Waszyngtonie jak i w Bonn ratyfikację układów paryskich przez francuski parlament. Głosy tej prasy świadczą o tym, że zwolennicy wskrzeszenia niemieckiego militarizmu nie robią sobie żadnych złudzeń co do wartości ratyfikacji wydartej francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu, wbrew jego woli, wbrew woli narodu francuskiego.

„Chowaniem głowy w piasek byłoby ocenianie rezultatów głosowania jako świadectwa, że Francja zmieniła swą opinię w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich” — pisze „New York Times”. Wtórnie mu „Washington Star”, stwierdzając, że „wartość Francji jako sojusznika staje pod znakiem zapytania”. Głosów takich można by przytoczyć więcej. W bardzo podobny sposób ocenia sytuację, wytworzoną w wyniku ratyfikacji, poważna część prasy angielskiej. I tak np. konserwatywny dziennik „Scotsman” stwierdza, że Francja uczyniła to tylko ze strachu przed izolacją. I dalej — „w jaki sposób będzie współpracować Francja w realizacji polityki, której większość narodu francuskiego głęboko nienawidzi i akceptuje jedynie pod przyma-

sem?” Dziennik „Scotsman” stawia co prawda znak równości pomiędzy francuskim Zgromadzeniem Narodowym, które znikomną większością ratyfikowało układy, a narodem francuskim, który niemal w całości ani myśli akceptować decyzję i politykę godzącą w jego bezpieczeństwo. Tym niemniej głos „Scotsmana” jest charakterystyczny i świadczy, że zwolennicy remilitaryzacji Niemiec zachodnich nie robią sobie żadnych złudzeń co do wartości wymuszonej od francuskiego Zgromadzenia Narodowego ratyfikacji. Szczególnie charakterystyczna jest reakcja prasy zachodnio-niemieckiej. I tak np. „Sueddeutsche Zeitung” pisze: „Nie gorszego nie mogłoby się nam przydarzyć niż remilitaryzacja zaakceptowana wbrew wewnętrznej przekonaniu Francuzów... wymuszona pogrózkami Amerykanów. Jaką wartość przedstawiałaby wymuszona w ten sposób unia zachodnio-europejska?” W podobnym tonie wypowiada się „Hamburger Echo”, stwierdzając, że „zachodni alianci będą musieli zastanowić się, jaką wartość polityczną i wojskową mogą posiadać sojusze zawarte pod wpływem gróźb i szantażu”.

### JESZCZE JEDNA

W EUROPIE rok 1954 zakończyła dramatyczna debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, debata, która — jak pisze korespondent zachodnio-niemieckiego „Der Tag”, „wykazała w sposób wyraźny, że opór w społeczeństwie francuskim przeciwko uzbrojeniu Niemiec jest silniejszy, aniżeli przypuszczano”.

W Azji rok 1954 zamknęła konferencja premierów Indii, Burmy, Indonezji, Pakistanu i Ceylonu. Konferencja podjęła

GROBOWYM milczeniem francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło zakomunikowanie przez przewodniczącego Le Troquera, że większością 27 głosów uchwalono ratyfikację układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

### TROCHE MATEMATYKI

JAKA jest wartość, jakie jest znaczenie tej dosłownie wymuszonej na francuskim Zgromadzeniu Narodowym ratyfikacji? Zanim odpowiemy na to pytanie, trochę matematyki. Francuskie Zgromadzenie Narodowe liczy 627 deputowanych. Na 627 deputowanych za ratyfikację głosowało 287 deputowanych, czyli niespełna 45 proc. ogólnej liczby deputowanych. A więc mamy zjawisko podobne do tego, jakie miało miejsce w brytyjskiej Izbie Gmin, gdzie w wyniku masowego powstrzymywania się deputowanych od głosu, ratyfikacja została uchwalona przez mniejszość deputowanych.

Czy oznacza to, że ci deputowani francuskiego Zgromadzenia Narodowego, którzy koniec końców oddali swe głosy za ratyfikację działali zgodnie ze swymi przekonaniem? Wystarczyło przysłuchać się wypowiedziom wielu z nich, by przekonać się, że tak nie było. Niejeden z nich twierdził, że wprawdzie jest on przeciwny ratyfikacji, ale w imię „jednoci” państw atlantyckich głosować będzie za ratyfikacją.

Zważywszy, że przed tygodniem francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło remilitaryzację Niemiec zachodnich, stwierdzić trzeba, że na kilkudziesięciu bardziej chwytliwych podziałali pogróżki i szantaż amerykański. Jak wynika z doniesień prasowych, w szczególności podziałali nacisk ze strony W. Brytanii, której przedstawiciele grozili Francji izolacją. Szantaż Londynu mógł mieć poważny wpływ na tych deputowanych francuskich, którym pamięć owej „entente



## Koszalińskie obrachunki budowlane

**R**OK TEMU były to tylko plany. Zmieniały się kilka razy — projektant je przerabiał — aż wreszcie... Na koszalińskim Starym Mieście stanęło nowe osiedle mieszkaniowe. Blok Nr 18 zam

Dwukrotnie wyższe są kredyty przewidziane na dalszą rozbudowę Śródmieścia — wynoszą one 9.406 tys. zł. Dwukrotnie wyższe są kredyty na remonty kapitalne — wynoszą one 4.040 tys. zł. Na inwesty-

jeszcze większe zadania. I dla tego — nie zachystując się już osiągniętymi sukcesami — nie zniechęcając trudnościami i błędami, jakich wiele popełniliśmy — wyciągamy z doświadczeń roku 1954 wnioski. Nauczaliśmy się wiele. Komisja odbierająca budynki na Starym Mieście — znalazła w nich znacznie mniej usterek, niż na Osiedlu Władysława IV. Trochę lepiej — choć jeszcze nie tak, jak tego wymagają potrzeby — wykonano plany remontów kapitalnych w roku 1954 w porównaniu z rokiem 1953. Ale nie sporządzona na czas dokumentacja techniczna hamowała z początkiem roku tempo robót i dostaw materiałów budowlanych na Starym Mieście. Nie zaplanowana w odpowiednim czasie przez Wydział Planowania DBOR Szczecin — razem z planem Osiedla — budowa drogi przy Władysława IV — do dziś jest przyczyną, że mieszkańcy tej dzielnicy brodzą w błocie po kostki. Nie wstawiono do planu na rok 1954 przez referenta planowania Prezydium MRN w Koszalinie i wstawiony na rok 1955, ale bez dokumentacji technicznej budynek Prez. MRN — od 2 lat nie może dotrzeć do realizacji. Podobnie brak dokumentacji na hotel miejski, bibliotekę wolewodzką itp. — stawia pod znakiem zapytania zatwierdzenie tych inwestycji dla Koszalina przez władze centralne.

WZPUK nie przewidywał w związku z budową nowych osiedli w Koszalinie żadnych inwestycji wodnych. Wojewódzki Zarząd Architektoniczno-Budowlany — zatwierdzając wycinkowy plan budowy Starego Miasta — nie zatroszczył się o ogólno-urbanistyczny plan rozbudowy Koszalina. Nie nauczyliśmy się jeszcze widzieć perspektyw rozwoju i wzrostu naszego miasta.

Nie nauczyliśmy się jeszcze długofalowego planowania i to nam przeszkadza. A powinniśmy szybko posiadać tę umiejętność, jeśli chcemy, by bilans nowego roku był jeszcze bogatszy, a lata następne przyniosły wzrost naszego miasta.

Z. CHRABĄSZCZEWICZ



Odbudowa Koszalina miasta, które uległo dużym zniszczeniom podczas wojny, postępuje stale naprzód. W roku ubiegłym przystąpiono do odbudowy śródmieścia. (Foto-CAF)

knęty ulicami Dąbrówki, Bracką, Zawiszy Czarnego i Cechową został oddany do użytku. Dziękujemy za to budowniczym ZBM.

Rok temu — na Starówce rozpoczęto dopiero wykopy. Na osiedlu Władysława IV dobiegają końca roboty przy drugim budynku. Bo od Władysława IV rozpoczęło się nowe budownictwo mieszkaniowe w Koszalinie. Mówiliśmy wtedy: postawimy w Koszalinie nowe domy. Mówiliśmy wtedy: odbudujemy Koszalinie Stare Miasto i widziliśmy krągłe linie stylowych atyk, ozdobne zwieńczenia budynków, które tam, na Starówce będą mówiły o młodości Koszalina.

Dzisiaj plany sprzed roku stały się rzeczywistością. Podnieśliśmy z gruzów domy Starego Rynku. O ich zewnętrznej urodzie trudno jeszcze sądzić. Brak im ostatnich pociągłych troskliwej ręki tynkarza, brak tego, co się nazywa „detalem architektonicznym”, a co zamyka sylwetkę budynku jakimś drobnym, a przecież ważnym, znaczącym szczegółem: rzeźbą, gzymsem, stylowym okratowaniem bramy. Za to wnętrza — już zamieszkałe, podbijają od razu serce. Wygodne, nowoczesne, niewielkie, a miłe pokójki, kuchnie, w których wesoło płonie ogień, centralne ogrzewanie — powiedzcie, któż nie marzy o takim mieszkaniu? Mieszkańcy tych w 8 kłatkach bloku 18 — nie jest jeszcze zbyt wiele. W każdym bądź razie — budownictwo ZBM-u dotrymali słowa — i choć z pewnym opóźnieniem, oddali zaplanowaną na rok 1954 ilość izb. Oddali nawet 8 ponad plan — razem 283 izby.

Do bilansu mijającego roku musimy jeszcze włączyć oddany w maju do użytku budynek mieszkalny przy osiedlu Władysława IV. Wybudowanie tego bloku kosztowało około 2 miliony złotych. 2.816 tys. zł wydano w Koszalinie na kapitalne remonty i 1.755 tys. zł wydatkował Prezydium MRN na nowe budownictwo z czego do grudnia wykorzystano 1.150 tys. zł (są to kredyty poza budownictwem DBOR-owskim — w ramach którego na samo Śródmieście wydano w roku 1954 — 4.601 tys. zł). Nowe budownictwo, remonty — to nie tylko budownictwo mieszkaniowe. Przy ul. Wyspiańskiego buduje się nowa szkoła. Przy ul. Armii Czerwonej — Dom Nauczyciela. Gotowy jest już budynek banku. Wiele zakładów pracy rozpoczyna, albo już rozpoczęło budowę biurów i domów mieszkalnych.

**W** ROKU 1955, ostatnim roku planu 6-letniego — wchodzimy z poważnym dorobkiem i śmiałyimi planami.

cje i nowe budownictwo Miejska Komisja Planowania Gospodarczego w Koszalinie przewiduje ogromną sumę, około 33 mln. zł., w czym mieszczą się m. in. kredyty na budowę 5 budynków mieszkalnych (poza Starówką), szkoły rozpoczętej w 1954 i planowanej do ukończenia w 1955 roku, biurowca Wojewódzkiego Biura Projektów, hotelu miejskiego itd.

Koszaliński ZBM ma coraz więcej roboty. Plany rozbudowy Koszalina, a w związku z tym rosnący portfel zleceń dla ZBM — skłoniły kierowników Szczecińskiego Zjednoczenia do udzielania większej samodzielnoci Koszalińskiemu Odcinkowi Nr 5, i przekształcenia go od 1 stycznia 1955 r. w Zarząd Budowlany — jednostkę organizacyjnie wyższą.

**P**ODSUMOWUJĄC rok miniony i spoglądając w przyszłość — widzimy, że zrobiliśmy wiele, że czekają nas

**C**O jest powodem, że miasto Szczecin jest tak „bogate” w chuliganów, gdzie leżą źródła tego zła? — pyta nasz korespondent ze Szczecinka i zaraz odpowiada: najbardziej sprzyjającym rozwojowi chuligaństwa czynnikiem jest fakt, że prócz organów MO, nikt inny nie bierze aktywnego udziału w walce z nim.

W stwierdzeniu tym jest dużo racji. Młody człowiek przeważnie pracuje przed południem w fabryce, czy instytucji — żyje w określonym środowisku. Jest tam organizacja ZMP, związek zawodowy i aktywności tych organizacji powinni zajmować się nie tylko tym, jak młody pracownik wykonuje swoje obowiązki zawodowe, ale również jak żyje i co robi po pracy.

Niestety zbyt często jeszcze jest tak, jak w ZPW Złocieńcu, o czym opowiadał nam niedawno jeden z tamtejszych korespondentów. Koło ZMP w zakładzie pracuje staro i nie interesuje się w ogóle sportem, ani rozwojem życia kulturalno-oświatowego wśród młodzieży. A dyrekcja i rada zakładowa, a nawet organizacja partyjna, patrzy na to spokojnie i co najwyżej starsi towarzysze ponarzekaają od czasu do czasu, że młodzież w ich zakładzie jakas taka niemrawa, bez życia, trudno z nią dać sobie radę. Tymczasem ta młodzież po pracy daje sobie jednak jakos radę sama i wcale nie przejawia znów takiego „braku życia” — sęk w tym, że poczyna sobie często po chuligańsku (przypomnijmy w tym miejscu przebieg niektórych zawodów sportowych w Złocieńcu).

A czy administracja i organizacje społeczne innych zakładów np. Fabryki Mebli w Słupsku lub Koszalinie, Stoczni w Uście itd. mają czyste sumienie pod tym względem? Nie stety, nie.

...A ZMP?

Chorobę trzeba nie tylko leczyć. Chorobie trzeba zapobiegać. I to po winna robić przede wszystkim orga-

### Uwaga — chuligan! (II)

## Tę chorobę musimy zwalczać wszyscy

nizacja ZMP-owska. Zadanie nie jest łatwe — z tym trzeba się zgodzić, ale jest możliwe do wykonania przy solidarnej pomocy całego społeczeństwa — nas wszystkich.

A jak chorobę leczyć i równocześnie jej zapobiegać?

Na to daje odpowiedź bogata praktyka kół ZMP-owskich i liczne dyskusje jakie się na ten temat toczą także i na łamach prasy młodzieżowej.

Jednym z najważniejszych środków leczniczych jest zorganizowanie młodym ludziom wolnego po pracy czasu w ten sposób i wytworzenie takiej atmosfery, żeby nie musieli zabijać nudy chuligańskimi wybrakami, żeby takie wybraki znalazły zdecydowane potępienie w szerokim gronie ich współtowarzyszy.

Ogłoszony w tych dniach projekt nowego Statutu ZMP oświetla drogę także w tej dziedzinie. Czytamy w nim: „ZMP wychowuje chłopców i dziewczęta na ludzi pełnowartościowych, dzielnych, zdrowych, zahartowanych fizycznie i czystych moralnie, skromnych i uczciwych, koleżeńskich i uczynnych, ufnych w swoje siły, śmiało łamiących trudności i przeszkody, radujących się życiem — ludzi godnych naszej wielkiej socjalistycznej epoki.

ZMP-owiec powinien być szczerą i prawdziwą, zwalczać dwulicowość i obłudę, wytwarzać wokół siebie atmosferę potępienia dla chuligaństwa, pijactwa, rozwiązłości, braku kultury wobec dziewcząt i braku poszanowania dla starszych.”

I dalej: „Kole stosuje różnorodne formy pracy wychowawczej w zależności od wieku i środowiska młodzieży. Wspólne omawianie wszyst-

kich nurtujących młodzież zagadnień, wspólne gawędy i czytanki, dyskusje i koleżeńskie spory, wycieczki i zabawy, imprezy artystyczne i sportowe — wszystko to wychowuje i zespala młodzież „otwierając pole do zadośćuczynienia jej aspiracjom i porywom”.

Warto, młodzi przyjaciele, w dyskusji przedzajdowej, która teraz ogarnia cały Związek, zastanowić się nad tymi sprawami. No i przystąpić do nieustępliwej, uporczywej walki o tę część młodzieży, która znajduje się pod obcymi, wrogimi nam wpływami.

Oczywiście każdy teren ma swoją specyfikę i dawanie ogólnej recepty nie miałoby sensu. Musicie sami się jej doszukać.

Do naprawienia jest wiele. Dotychczas zarządy i kół ZMP często unikały tych „drażliwych” spraw. Bo czynn. tow. Gliniecki, przewodniczący ZP ZMP w Szczecinku może powiedzieć, że Zarząd Powiatowy zajął się sprawą szerzącego się wśród młodych sportowców w tym mieście chuligaństwa i osiągnął konkretne rezultaty? Obawiamy się, że nie tylko on, ale wielu innych aktywistów młodzieżowych w naszym województwie musiałoby na podobne pytanie odpowiedzieć przecząco.

„Daj pan spokój panie sierżancie, młodość musi się wyszumieć” — perswadowało milicjantowi kilku poważnych mezczyzn, gdy ten usiłował rozdzielić i uspokoić paru podstępnych młodzieńców „biorących się za łyby” przy akompaniamencie wrzasków i przekleństw. Rzecz działa się jesiennym wieczorem w Cieluchowie.

## W »BIAŁEJ« FABRYCE

Biały, niewielki budynek z wrytymi w kamieniu cyframi — 1791. 163 lata liczy już młyn w Bytowie. Jest najstarszym i najmniejszym, ale jednocześnie przodującym młynem w Słuskim Zespole Młynów. „Lećwi” wiek młyna kojarzy się w myślach z dużymi kołami młyńskimi i innymi akcesoriami starych młynów. Tymczasem bytowski młyn posiada nowoczesną maszynę i w dużym stopniu jest zmechanizowany.

Zresztą... zapoznajmy się z pracą tego młyna. Funkcję przewodnika przejął nadmłynarz Wesołowski.

Długa jest droga zboża w młynie nim zostanie przemielone na mąkę. Przywiezione w workach ziarno wysypuje się do kosza zasypowego, skąd tzw. ślimacznica dostaje się ono do komór spichrzowych. Te spichrze w bytowskim młynie mieszczą 160 tonn zboża. W zapasowej komorze spichrzowej odbywa się mieszanie gorszych i lepszych gatunków zboża. Po odważeniu na samoczynnej wadze zboże wędruje

dalej do wialni, gdzie zostaje oczyszczone, a następnie do maszyny zwanej gniotką, która je nadgniała. Teraz już na stopnie właściwy proces mielenia.

Oprowadzający nas nadmłynarz Wesołowski stara się wlać jemu życie w technikę produkcji mąki. W tych sprawach czuje się jak przysłowiowa „ryba w wodzie”. Nic dziwnego, ma już 30-letnią praktykę, a trzeba dodać do tego zamilowanie do zawodu.

W jednej sali stoja obok siebie maszyny przemiałowe. Ich walce mielą zboże na mąkę, która tzw. rekawem, a następnie przewodami wędruje do zbiornika, zaś nie przemielony jeszcze śrut do następnej maszyny. 8 razy przechodzi zboże przez walce maszyn, nim na sicie zostaną tylko otręby.

Trudno nam — laikom było zrozumieć działanie różnych odsiewaczy płaskich, szrotkarek, filtrów ssących i całej skomplikowanej maszynerii młyna. Zresztą nie to jest najważniejsze. O wynikach pracy decydują ludzie.

Załoga młyna stanowi zgrany kolektyw. Plan roczny został wykonany już 19-go ubm. Jednocześnie obniżono straty przemiałowe. Najbardziej ofiarni pracownicy to nadmłynarz Józef Wesołowski, młynarz Bernard Brzezinski i Bronisław Łęgowski, oraz pomocnik młynarski Piotr Kloc.

W 1952 roku młyn w Bytowie uzyskał pierwsze miejsce w skali krajowej za maksymalne wykorzystanie zdolności przemiałowej. Przystąpił też do produkcji nowego gatunku mąki żytniej-luksusowej. Pierwsze próby przeprowadzono z pewną niewiarą w pozytywne rezultaty. Otrzymał wprawdzie opis produkcji, ale czy z ślimacznicy zbiorczej, gdzie gromadzi się mąka z wszystkich przemiałów, wyjdzie taki wysoki gatunek? Postanowiono uprościć cykl produkcyjny. Wesołowski wpadł na pomysł, by zamiast kierować mąkę do ślimacznicy zbiorczej, po drodze pierwszych przemiałów wstać rurę wpustową.

Pomysł okazał się dobry. Otrzymała w ten sposób mąka poddana analizie chemicznej wykazała wszelkie zalety wysokiej jakości. Obecnie mąka luksusowa jest specjalnością młyna i chlubą załogi. Wy soka jej jakość gwarantuje licznych nabywców.

Załoga młyna przekracza plany dzienne pracując pod hasłem Saja „Ja nie wypuszczę braków”. Jest to wynikiem dobrej pracy i dbałości o maszynę. Równocześnie różne drobne usprawnienia ulepsząją pracę. Np. znacznie usprawniono transport mąki do magazynu i dziś już całkowicie wyeliminowano przenoszenie jej na plecach.

„Ale młyn ma też swoje bolączki. Brak jest miejsca na magazynowanie mąki. Już wy korzystano na ten cel budynek przy młynie, gdzie przebito ślany w pokojach i zamieciono je na magazyn. Oczywiście nie przystosowane do tego stropy nie mogą wytrzymać zbyt dużego ciężaru, a tymczasem dział handlowy Zarządu Młynów w Słupsku nie wydale dyspozycji przesyłkowej. Rezultat jest taki, że nagromadził się nadmierny zapas mąki — nawet świetlica jest nią zapełniona. Apelujemy więc tą drogą do Zarządu Młynów w Słupsku, by załatwił ten zdaje się łatwy do rozwiązania problem.

T. K.

(j)





# Głos Sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO“

ROK/IV.

Poniedziałek, dnia 3 stycznia 1955 roku

Nr 1 (97)

## Sport koszaliński u progu nowego roku

CZTERY lata minęły od chwili powstania Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Koszalinie. Okres ten był okresem poważnych zmagania z wieloma trudnościami, na jakie napotykałyśmy w naszej pracy organizacyjnej, szkoleniowej, czy sportowej.

Omawiając dorobek ubiegłego roku, trzeba stwierdzić, że nie potrafiliśmy wprowadzić w życie wszystkich wniosków wypływających z wrześniowej uchwały Biura Politycznego KC PZPR i obok osiągnięć mamy szereg poważnych braków.

Zacznijmy od tych pierwszych. Nasze sukcesy są wynikiem wciąż rosnącego wśród aktywności zadań stojących przed kulturą fizyczną. Sportowcy coraz lepiej dostrzegają pomoc i opiekę ze strony partii i rządu, co oczywiście jest wynikiem rosnącego zainteresowania sportem ze strony organizacji partyjnych i ZMP-owskich, związków zawodowych i rad narodowych.

Dlatego też z wielkim oddaniem szerokie rzesze działaczy i zawodników pracowały nad wydzwignięciem naszego sportu na wyższy poziom, nad nadaniem naszemu ruchowi sportowemu właściwego kierunku.

Sięgamy do cyfr, które wykazują niezłomnie, że rok 1954 był rokiem najbardziej produktywnym spośród poprzednich. Na czoło naszych osiągnięć wybijają się wykonanie rocznego planu zdobywania odznak B i SPO w około 110 procentach. Sukces ten uzyskali po raz pierwszy w historii naszego sportu, zdobywając ponad 13,5 tys. odznak na 12,346 zaplanowanych.

Rzecz jasna, przekroczenie planu w zakresie SPO jest wyrazem wciąż rosnącego umasowienia sportu w naszym województwie. Dowodem tego jest udział ponad 32 tys. osób w biegach narodowych, 850 drużyn kolarskich w rajdach ZMP-owskich, 33,500 osób w marszach jesiennych, ty sięcy ludzi w innych imprezach masowych, jak spartakiady zrzeszeniowe itp. W za-kresie masowości notujemy wzrost o 25 proc. w stosunku do roku poprzedniego.

Poważnym sukcesem jest fakt, że nasi czołowi sportowcy ustanowili 32 nowe rekordy okręgu, w tym jeden rekord Polski juniorów, ustanowiony przez utalentowanego juniora Kruszyńskiego z Kolejarza Białogard.

W roku ubiegłym zdołaliśmy ruszyć prace w takich gałęziach sportu jak gimnastyka, strzelectwo sportowe, podnoszenie ciężarów, kolarstwo czy szermierka, przeprowadzając w tych dyscyplinach mistrzostwa wojewódzkie.

Sportowcy Ziemi Koszalińskiej wzięli liczny udział w obchodach świąt narodowych, poważny wkład wnieśli w dzie-

ło pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, organizując w Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 311 imprez, w których uczestniczyło ponad 35 tysięcy osób.

Poważny dorobek mamy także w zakresie szkolenia kadry instruktorskiej i sędziowskiej. Na kursach centralnych przeszkolono 4 trenerów w 1-a i piłce nożnej oraz 14 instruktorów. Na kursach organizowanych przez WKKF przeszkoliliśmy 86 pomocników instruktorów oraz 117 sędziów w różnych dyscyplinach sportu.

Sportowcom LZS-u we Wrześnicy oddano stadion sportowy, dwa następne są na ukończeniu. Przeprowadzono kapitalne remonty stadionów w Słusku, Drawsku i w Koszalinie.

Z TYCH osiągnięć my, działacze sportowi i sportowcy, możemy być dumni. Nie zapominajmy jednak, że gdyby wykorzystano wszystkie możliwości jakie stworzyło nam państwo, nasz dorobek byłby znacznie większy. Musimy pamiętać o niedociągnięciach i błędach w pracy wychowawczo-politycznej, o niewykonaniu planu klasyfikacji sportowej, o niedostatecznym kontakcie sportowców miejskich z wiejskimi czy wreszcie niedomaganiach organizacyjnych wielu jeszcze kół i instancji sportowych. Te bra-

ki i niedociągnięcia sprawiły, że dzisiaj, podsumowując całoroczną pracę, musimy sobie otwarcie powiedzieć, że mimo wielu osiągnięć nie wykorzystaliśmy wszystkich założeń partii w dziedzinie rozwoju wsi i sportu na naszym terenie.

Rok 1955 musimy więc rozpocząć dobrą pracą, z miejsca wystartować do systematycznej działalności, aby nie zawieść pokładanych w nas nadziei, aby odrobić dotychczasowe zaległości i wyjść z rzędu najsłabszych okręgów w kraju.

Leży to w granicach naszych możliwości. Mamy dostateczną liczbę urządzeń i obiektów sportowych, mamy dość sprzętu i wiele, wiele młodzieży garmącej się na boiska.

W styczniu i w lutym br. w całym województwie odbywać się będą zebrania kół, na których zostaną ustalone zadania planowe. Trzeba wykonać kampanię sprawozdawczą na dokładne przeanalizowanie błędów i niedociągnięć. Zebrania muszą przyczynić się do ożywienia działalności kół sportowych, do energicznego zajęcia się rozwojem sportu na wsi koszalińskiej, do uruchomienia wszystkich, nie wykorzystywanych dotąd rezerw w ruchu sportowym.

W IMIENIU Prezydium WKKF dziękuję Wam, działaczom, instruktorom i trenerom, nauczycielom wsi i sportowcom, za wielki wkład i wysiłki jakie włożyliście w rozwój naszego sportu w roku 1954. Jednocześnie z okazji Nowego Roku, życzę Wam dalszej owocnej pracy, jeszcze większych sukcesów i osiągnięć. Jestem przekonany, że w walce o lepsze wyniki, o coraz wyższy poziom naszego sportu, potraficie za przykładem sportowców radzieckich udowodnić, że można połączyć miarę czołowego sportowca z godnością przodownika nauki, pracy, czy działalności społecznej tak, aby wszyscy zawodnicy i działacze byli świadomymi patriotami, przodującymi członkami naszego społeczeństwa.

M. KWIECIEŃ  
przewodn. Prezydium WKKF  
w Koszalinie.

## 170 szachistów na turnieju w Hastings

W Hastings (Anglia) rozpoczęła się tradycyjny międzynarodowy turniej szachowy. Obecne rozgrywki zapowiadają się wyjątkowo ciekawie ze względu na start 170 czołowych szachistów z 16 krajów.

W ubiegłym roku pierwszym miejscem na tym turnieju podzielili się arcymistrz Bronshtein (ZSRR) i Alexander (Anglia).

W wyniku losowania do głównej grupy tegorocznego turnieju weszło 10 szachistów: Donner (Holandia), Szabo (Węgry), Fairhurst (Anglia), Smyśłow (ZSRR), Unzicker (Niemcy zach.), Alexander (Anglia), Phillips (Anglia), Keres (ZSRR), Fuderer (Jugosławia) i Pachman (Czechosłowacja).

W pierwszej rundzie turnieju Fuderer zremisował z Fairhurstem, a Unzicker pokonał Phillipsa. Partie: Donner — Szabo i Pachman — Alexander zostały odłożone, a partie Keres — Smyśłow nie odbyła się z powodu choroby Keres.



## W TATRACH



## Uroczyste otwarcie sezonu zimowego

ZAKOPANE. W dniu 1 stycznia odbyła się w Zakopanem centralna uroczystość rozpoczęcia zimowego sezonu sportowego, połączona z zakończeniem międzynarodowych zawodów narciarskich. Na stadionie pod Krokwią przemówił do zebranych przewodniczący GKKF — Wł. Re-

czek. Przemówienie to transmitowane było przez radio na liczne stadiony i boiska w kraju, gdzie również odbyły się uroczystości otwarcia nowego sezonu.

Przewodniczący GKKF po krótkim podsumowaniu dorobku sportowego w minionym roku powiedział m. in.:

Przed nami rok nowy — rok festiwalu i rok przedolimpijski. Czekamy na więcej imprez krajowych i zagranicznych, czeka nas trudny czarny festiwalowy. Czekamy na pracę nad wzmocnieniem ruchu sportowego w zakładach pracy i na wsi.

Pełna mobilizacja aktywu społecznego, oddanie w ręce tysięcy działaczy spraw kultury fizycznej — to pierwszy warunek nowych przyszłych osiągnięć.

Szturm młodzieży na stadiony i boiska, pionierska praca przodującej organizacji młodzieżowej ZMP w sporcie — to drugi warunek rozwoju ruchu sportowego.

Planowa i systematyczna całoroczna praca naszych zawodników i trenerów — to trzeci warunek naszych zwycięstw.

W zaczynającym się roku festiwalu będzie wspaniałą okazją do zaktywizowania ruchu sportowego w całym kraju, do rozświecenia sportu polskiego w świecie, do zacieśnienia przyjaźni między sportowcami wszystkich krajów.

Sport łączy narody. Sport pozwala poznać się i zrozumieć się wzajemnie. Dlatego sportowcy walczyć będą nieustępliwie i nieugięcie o najbardziej podstawowy warunek szczęśliwego życia — o pokój między narodami.

Po uroczystości otwarcia międzynarodowo zawody narciarskie zakończono konkursem skoków. Poza konkursem skakał zasłużony mistrz sportu Stanisław Maruszarz, który i tym razem nie dał się zdystansować młodzieży. Zdziwili on wszystkich doskonałą formą już na początku sezonu mając skoki znacznie dłuższe od wszystkich pozostałych zawodników. Maruszarz uzyskał kolejno w pięknym stylu odległości 69, 73, 72 i 76,5 m.

W konkursie startowało 20 skoczków. Wszyscy oni wykazali znacznie słabszą formę od swego trenera St. Maruszarza. Najlepiej stylowo skakał Węgrzynkiewicz ze Sparty, zwyciężając z łączną notą — 217,5 pkt. (skoki — 67,5 i 68,5 m). Bardzo dobrze zaprezentował się Andrzej Gasienica z CWKS. Miał on najdłuższy skok w konkursie — 70 m, ale w pierwszym skoku osiągnął tylko 65 m i w obu skokach ustępował stylowo Węgrzynkiewiczowi. Zajął on drugie miejsce — 216,5 pkt. Nie spodzianką była dopiero trzecia lokata Antoniego Wleczorka z LZS — 210 pkt. 66 i 67 metrów).

Drugą konkurencją ostatniego dnia zawodów był bieg na 30 km. Trasa była trudna, o różnicy wzniesień ok. 110 m. Warunki atmosferyczne dobre. Wśród 18 zawodników zabrakło dwóch bohaterów „piętnastki” Kwapienia i Rubisia. Tempo od startu było bardzo ostre. Na półmetku najlepszy czas miał Zięba z CWKS. Drugi był Gwardzista Bukowski, a trzeci Styrzula z CWKS. Zięba nie oddał prowadzenia do końca zwyciężając o 32 sekundy przed Bukowskim.

## Kwapien wygrywa bieg na 15 km

30 ubm. w trzecim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich odbył się bieg na 15 km mężczyzn w konkurencji indywidualnej i do kombinacji oraz sztafeta 3x5 km. kobiet.

Trasy obu biegów wytyczono na Gubałowiec. Warunki atmosferyczne były trudne. Padał śnieg i wiał silny wiatr.

Na starcie biegu na 15 km stanęło 66 biegaczy, tempo biegu było ostre. Na półmetku najlepszy czas uzyskał znajdujący się w bardzo dobrej formie Kwapien z Gwardii — 29,52 min.

Niespodziewanie dobrze pobięły mistrz Węgier Polskaiga, który na półmetku uzyskał czas 30,50 min. i utrzymał się na trzeciej pozycji do końca biegu.

Wyniki: 1) Kwapien (Gw.) 1.00,16 godz., 2) Rubiś (Gw.) 1.01,50 godz., 3) Polskaiga (Węgry) 1.01,52 godz., 4) Bukowski (Gw.) 1.02,12 godz., 5) Krzeptowski Daniel (CWKS) 1.02,46 godz., 6) Karpień (CWKS) 1.03,05 godz.

Bieg sztafetowy kobiet 3x5 km zgromadził tylko 3 drużyny. Zespół Gwardii biegnący w składzie Stępa, Penksa i Bukowska wygrał zdecydowanie. Najlepszy czas spośród 9 zawodniczek uzyskała Gwardzistka Bukowska — 23,56 minut.

Wyniki: 1) Gwardia 1.15,35 godz., 2) AZS 1.23,49 godz., 3) Start 1.25,34 godz.

## Łyżwiarze wystartowali



Centralna uroczystość otwarcia sezonu łyżwiarzkiego odbyła się 1 stycznia na sztucznym lodowisku w Warszawie. Po defiladzie zawodników zebrani wysłuchali transmitowanego przez radio przemówienia przewodniczącego GKKF — W. Reczka.

Zawody poprzedziła krótka uroczystość wręczenia odznaki mistrza sportu — Hannie Dąbrowskiej i Karolowi Sójce, po czym odbyły się pokazy jazdy figurowej dzieci w wieku 5 — 10 lat.

W zawodach w jeździe figurowej wystąpili na Torwarze zawodnicy klasy mistrzowskiej i l. Zwyciężyła zeszlorzona mistrzyni Polski — Barbara Janowska (Stal) — 156 pkt. Wśród mężczyzn najlepszym był Osadnik (Budowlani).

## Sparta Koszalin — WKS Nr 234 10:8 w boksie

Wczoraj, w Koszalinie został rozegrany towarzyski mecz pięściarski pomiędzy miejscową Spartą a WKS Nr 234. Zwyciężył zespół Sparty 10:8.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Sparty): w muszej Zawadzki wygrał przez t. ko. z Derechem, w koguciej — Grubert wypunktował Klonowskiego, w piórkowej — Świdorski znokautował Grzelaka, w lekkiej I — Pińczyński wygrał nieznacznie z Lademanem, w lekkiej II — Kaniewski został

znokautowany przez Sochacińskiego, w lekkopółśredniej Zabłotowicz i Jarczewski zostali zdyskwalifikowani, w półśredniej — K. Gotowiecki po najbardziej walczącej walce dnia przegrał z Plotrowskim, w lekkośredniej — Zdrojewski w trzeciej rundzie został poddany Nierobie, w średniej — Marczewski w identyczny sposób przegrał z Bulgiem, w półciężkiej — J. Gotowiecki wypunktował Bendyka

Z. M.



# Sportowcy wiejscy wybierają nowe władze

W ZRZESZENIU LZS trwa obecnie kampania sprawozdawcza - wyborcza, która obejmie wszystkie instancje naszego zrzeszenia. Kampania ta ma na celu podsumowanie całorocznego dorobku, ustalenie zadań planowych na rok 1955, opracowanie i zatwierdzenie własnego budżetu oraz: przeprowadzenie pewnych zmian w strukturze zrzeszenia. Te ostatnie są niezbędne dla wzmocnienia organizacyjnego kół oraz w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju (powołania do życia gromadzkich rad narodowych).

W r. 1954 kampanię rozpoczęliśmy z poważnym dorobkiem. Jest nas dziś więcej niż w 1953 roku. Wielu LZS-owców ma odznaki SPO i klasy sportowe. Sportowcy wiejscy swymi wynikami zyskali sobie szacunek wśród zawodników bratnich zrzeszeń oraz całego społeczeństwa Ziemi Koszalińskiej. Tysiące naszych sportowców uczestniczyło w realizacji wskazań partii na odcinku walki o wzrost produkcji rolnej, wielu likwidowało odłogi, pomagało spółdzielniom i PGR-om w żniwach, omlotach czy wykopkach.

Mieliśmy też i braki, które sprawiły, że mimo postępu

sport na wsi koszalińskiej rozwija się zbyt jednostronnie, często kuleje praca zespołów itp.

W YDAJE się, że najważniejszym niedociągnięciem w pracy naszego zrzeszenia była słaba praca rad powiatowych LZS. Praktyka wykazała, że tam, gdzie rada powiatowa pracowała dobrze, tam też rozwijały się w szybkim tempie poszczególne zespoły, praca sportowców wjejskich nabierała coraz żywszych rumieńców.

I teraz, podczas trwania kampanii sprawozdawczej - wyborczej, można zauważyć decydujący wpływ rady powiatowej na przebieg kampanii. Instancje te w dalszym ciągu zbyt mało opierają się w swych poczynaniach na aktywność społeczną, co hamuje rozwój zespołów. Aktyw rad powiatowych nie wierzy w siłę działaczy społecznych, nie może zrozumieć, iż właśnie działacze społeczni po zakończeniu kampanii będą w znacznym stopniu decydować o dalszej pracy zespołów, a więc i całego zrzeszenia.

Brak kontaktu z aktywistami terenowymi odbija się na ustalaniu planów. Koła planują zdobywanie klas sportowych w dyscyplinach sportu, których ani nie posiadają, ani

nie mają obecnie możliwości stworzyć, za mało natomiast uwagi przywiązuje się do lekkoatletyki, tenisa stołowego, szachów itp.

Mamy sygnały, że w terenie często napotyka się na trudności z inwentaryzacją sprzętu sportowego, do którego roszczą pretensje czy to kierownicy twa PGR czy POM-ów. A przecież sprawa jest jasna. Właścicielem sprzętu sportowego jest koło sportowe, w naszym wypadku LZS i on powinien nim gospodarować.

G ODNYM uwagą w obecnej kampanii jest fakt, że do władz zespołów młodzież wybiera ZMP-owców, że zwrócić uwagę na dziewczęta. Trzeba też podkreślić udział nauczycieli WF w naszej kampanii, którzy niejednokrotnie wchodzi w skład nowowybranych zarządów i jako doświadczeni działacze mogą właściwie poprowadzić działalność zespołów.

Obecnie kampania wykazała, jak niesłuszne jest przekonanie a tytu rad powiatowych LZS, że młodzież wiejska niechętnie bierze udział w dyskusji. Weźmy np. LZS we Wrzeszynie. Na zebranie przyszło około 70 osób, nie licząc członków zespołu. Dyskusja była ożywiona i niewątpliwie zebranie to spełniło swoje zadanie. Duży wpływ na zainteresowanie społeczeństwa Wrzeszynie zebraniem zespołu miała śmiała inicjatywa organizatorów. Po zebraniu przeprowadzili oni zapowiedziany „kurs siłaczy”, w którym startowało 8 osób. Tak właśnie na leży organizować zebrania, ią czyż je z występami artystycznymi czy sportowymi, aby nie były nudne, aby stały się pierwszymi jaskółkami zwiastującymi, że dalsza praca LZS-ów będzie atrakcyjna i ciekawa.

Rady powiatowe muszą bacznie śledzić przebieg zebrań i uczyć się od działaczy wiejskich. Tak, uczyć się. Niewątpliwie spotkają się z zarzutami i pretensjami. Czy może to być powodem do ograniczenia dyskusji? Przeciwnie. Powołując młodzież na wypowiedzenie swych żądań, aktyw rad narodowych dowiemy się jak powinni pracować, na co młodzi czeka i czego spodziewa się od władz zrzeszenia. Właśnie zebranie sprawozdawczo-wyborcze może być pomostem między radą powiatową a LZS-em i przyczynić się do nawiązania między nimi ścisłego kontaktu.

Wspomniałem już o pocieszającym fakcie, że coraz więcej ZMP-owców wchodzi do

rad zespołów. Instancje naszego zrzeszenia muszą pomyśleć także o zainteresowaniu pracą sportową zarządów powiatowych ZMP, powinny żądać pomocy od ich aktywistów, a z pewnością pomoc tą otrzymają.

R OK 1955 stawia przed naszym zrzeszeniem poważne zadania. Musimy je realizować już od początku roku. Jesteśmy w o tyle korzystnej sytuacji, że rok bieżący bogaty jest w różnego rodzaju imprezy, sprzyjające ożywieniu działalności ogniw sportowych. Dodać więc starań, aby w tym roku, w ostatnim roku planu sześcioletniego, nasza praca sportowa była jeszcze lepsza, bardziej wszechstronna i atrakcyjniejsza. Zyskamy przez to nowych ludzi do naszego zrzeszenia, osiągniemy jeszcze lepsze wyniki.

T. GUMIENNY  
sekretarz Rady Woj. LZS  
w Koszalinie

Realizujemy zobowiązania przed II Zjazdem ZMP



Oficer J. Warpachowski zobowiązał się w czynie przedzjazdowym do popularyzowania sportu spadochronowego wśród młodzieży. Ostatnio J. Warpachowski odwiedził Pałac Młodzieży w Szczecinie, gdzie spotkał się z młodymi entuzjastami lotnictwa. Na zdjęciu: J. Warpachowski objaśnia młodzieży budowę samolotu. (Fot. CAF)

## Rozmawiamy z szermierzem

Ostatnio redakcję naszą odwiedził jeden z czołowych szermierzy woj. koszalińskiego Waldemar Posiadało. Zawodnik ten uczestniczył w ogólnopolskich mistrzostwach szermierczych LZS w Przemyślu i walcie przyczynił się do zdobycia przez reprezentację wsi koszalińskiej drużynowego tytułu mistrza Polski LZS w bagnecie i najlepszego zespołu w walce na szable.

Korzystając z okazji przeprowadziliśmy z nim wywiad na temat możliwości rozwoju szermierki w Koszalińskim.

Pierwsze pytanie dotyczy oczywiście zawodów w Przemyślu.

— No, cóż — odpowiada z namysłem Posiadało — trzeba powiedzieć, że poziom w Przemyślu nie był wcale niższy, niż na spartakiadzie zrzeszeniowej, na której zajęliśmy drużynowo drugie miejsce w bagnecie. Fachowcy twierdzili nawet, że czołówka LZS zrobiała w ostatnim okresie poważne postępy. Tym bardziej jesteśmy zadowoleni z sukcesu.

Jak przygotowawaliście się do mistrzostw?

Trzeba przyznać, że przygotowania trwały zbyt krótko. Wszystkiego trzy tygodnie. Najpierw mistrzostwa wojewódzkie zrzeszenia, potem mistrzostwa województwa i po tygodniu nastąpił wyjazd do Przemyśla. Odbiło się też to trochę na wynikach. W półfinalach nie przegraliśmy na przykład ani jednej walki. W finale zabrakło już sił i musiałem zadowolić się trzecim miejscem w bagnecie i czwartym w szabli.

W przyszłości chyba nie powtórzyło tego błędu, przygotowania będą dużo lepsze?

Oczywiście. W styczniu roz-

pocynamy serię spotkań towarzyskich z Budowlanymi, z gdyńską Flotą, będziemy organizowali spotkania między poszczególnymi sekcjami LZS, imprezy propagandowe itp.

Powiedzcie więc coś o planach LZS-ów w kierunku rozwoju szermierki.

Rada wojewódzka planuje największy nacisk położyć na rozwój szermierki w trzech środowiskach — w Słupsku, Sławnie i Złotowie. W tamtejszych LZS-ach mamy już silne sekcje i chcemy rozwinąć pracę nad podniesieniem ich poziomu. Na zaplanowany przez radę główną naszego zrzeszenia kurs instruktorów wysłamy czterech ludzi.

A jeśli chodzi o inne bronie, poza bagnetem i szablą? Czy w planie pracy uwzględniłiście bardziej wszechstronny rozwój naszych szermierzy?

Oczywiście. Zdopingowali nas do tego m. in. sportowcy koła sportowego przy ZISPO w Poznaniu, z którymi w marcu mamy rozegrać mecz towarzyski w szabli, bagnecie i florecie. Poznaniacy zgodzili się na mecz pod warunkiem, że będzie on przeprowadzony w trzech broniach, no i że w skład drużyn wejdą floreciści.

Celem pozyskania kobieć do sekcji przeprowadziłem już kilka rozmów z dziewczętami ze Sławna, gdzie prowadzę sekcję i mam nadzieję, że uda mi się pozyskać je na stałe.

Kto kieruje rozwojem szermierki w LZS-ach na terenie naszego województwa?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Powinna to zrobić społeczna sekcja przy radzie wojewódzkiej, lecz to niestety jeszcze kwestia przyszłości. Mam jednak nadzieję, że nasza wojewódzka instancja w najbliższych dniach powoła do życia sekcję społeczną.

Kto będzie sędziował spotkania organizowane przez wasze zrzeszenie?

Z sędziami jest największą trudnością. W naszym województwie odczuwamy dotkliwy brak wykwalifikowanych sędziów tej dyscypliny sportu, co odbija się na poziomie walk. Widzieliście zresztą sami, jak to wygląda w praktyce, gdy walki prowadzą przypadkowi ludzie. Zawodnicy denerwują się, publiczność również, co nie sprzyja utrzymaniu na widowni i wśród zawodników sportowej atmosfery. WKKF musi zająć się tą sprawą w jaknajkrótszym czasie.

Czy szermierka jest kosztownym sportem?

Nie sądzę. Klingi i maski ochronne kosztują stosunkowo mało, a stroje szermiercze nie są konieczne. Można walczyć z

powodzeniem w dresach i trampkach. Wydaje mi się, że wielu działaczy zrzeszeń mówi o drogim sprzęcie szermierczym chce w ten sposób „wymijać się” od pracy nad rozwojem szermierki. A my właśnie wśród zrzeszeń koszalińskich chcielibyśmy znaleźć silnych przeciwników. Spotkania międzyzrzeszeniowe z pewnością dalyby nam wiele i przyczyniłyby się do rozwoju szermierki w całym województwie.

(Rozmowę przeprowadził ELEM)

## Zwiększa się kadra sędziów

Na wniosek sekcji strzelectwa sportowego WKKF w Koszalinie, przewodniczący Prezydium WKKF nadał 7 działaczom tytuły sędziów I klasy oraz 5 działaczom tytuły sędziów klasy II.

Sędziami klasy I zostali: Błaszczyk, Szoka, Maciejewski (Gw.), Orlik (LPZ), Kalenkiewicz (WKKF), Nosowski (LZS) oraz Tafarewicz (PO SP), zaś klasy II: Tomaszewski, Myszkowski i Wicher (LPZ), Falkowski (Sparta) oraz pracownicy komitetów KF — Dąbrowski i Wysocki.

## Z mistrzostw LZS w boksie

W ub. tygodniu w sławnej skim PDK odbyły się wojewódzkie mistrzostwa bokserskie zrzeszenia LZS. Do walk stanęło 24 pięściarzy z pow. pow. kołobrzeskiego, koszalińskiego, sławieńskiego, słupskiego i waleckiego. Walki stały na dobrym poziomie i wykazały znaczny postęp w stosunku do 1953 r. Uwidoczniło się to zarówno w technice, jak i w zdyscyplinowaniu zawodników.

Mówiąc o dyscyplinie trzeba wyróżnić drużynę powiatu kołobrzeskiego, która pod tym względem zasłużyła na uznanie. A oto mistrzowie i wicemistrzowie LZS okręgu koszalińskiego:

WAGA MUSZA: Fido (Sławno), Mioduszewski (Koszalin);

KOGUCIA: Kosecki, Polański (obaj Sławno);

PIÓRKOWA: Olszowy (Koszalin), Mata (Kołobrzeg);

LEKKA: Kostrzewa (Koszalin), Hetmańczyk (Słupsk);

L-PÓLSREDNIA: Wajsbrot (Słupsk), Pazder (Koszalin);

PÓLSREDNIA: Szafran (Koszalin), Pawłowski (Kołobrzeg);

LEKKOSREDNIA: Bielecki (Słupsk), Szymaniak (Sławno);

PÓŁCIĘŻKA: Baltrusis (Kołobrzeg), Gawiński (Walcz);

## Z listów korespondentów

Ostatnio otrzymaliśmy szereg korespondencji dotyczących niewłaściwego wykorzystania sprzętu koła sportowe. Przytaczamy poniżej dwa listy naszych korespondentów, mówiące o złym wykorzystaniu sprzętu sportowego i o niewykorzystaniu sprzętu w ogóle.

### Sprzęt nie wykorzystany

Dużo młodych chłopców i dziewcząt pracujących w Zakładach Przemysłu Welnianego w Złocieniu, wieczorami nudzi się, nie wiedząc co począć z wolnym czasem. Przy ZPW jest koło sportowe ZS Włókniarz posiadające dobre warunki rozwoju, wiele sprzętu, ładną salę itp. W kole tym ćwiczą jednak tylko jednostki, występujące w różnych dyscyplinach sportu. Wydaje mi się, że należało by wciągnąć do pracy sportowej całą młodzież zakładu. Koło na tym skorzysta i młodzież nie będzie się nudziła. Koło ZMP powinno zająć się tą sprawą i zachęcić radę koła sportowego do organizowania imprez z udziałem jak największej liczby młodzieży ZPW.

Trzeba umieć wykorzystać wielkie możliwości stworzone naszym sportowcom.

M. KUJKO

### Nie niszczyć sprzętu

Przy Zakładzie Sieci Elektrycznych w Białogardzie istnieje koło Sparty (dawniejsze Ogniwo — dop. red.). Wg ewidencji, posiada ono ponad stu członków, w praktyce zaś trudno znaleźć chociażby jednego aktywistę sportowego z prawdziwego zdarzenia. Jedyne strzelcy wykazują pewną działalność. Zarząd koła śpi. Koło wyposażone jest w odpowiednią ilość sprzętu, ma wa-

runki do pracy. Dyrekcja zakładu chętnie pomoże, jeśli sportowcy wykazą się chociaż dobrą pracą organizacyjną.

Mimo braku jakiegokolwiek działalności, sportowcy białogardzkiej Sparty mają sprzęt już zniszczony. Jak wyjaśnić zagadkę? Po prostu, działacze wzięli ów sprzęt na wyjazd w teren. W dresach i trampkach łapali stonkę, kopali ziemniaki itp.

D. KOPIAL

Należy się spodziewać, że w niedługim czasie sportowcy z Białogardu zaczną narzekać na brak sprzętu i będą tym tłumaczyli swoją bezczynność. Oba przykłady są jeszcze jednym dowodem, że nasze koła sportowe mogłyby pracować dużo lepiej, gdyby ich działacze potrafili właściwie wykorzystać stworzone im do pracy warunki.

## Sezon bogaty w kontakty międzynarodowe będą mieli lekkoatleci

PROJEKTOWANY początkowo kalendarzyk kontaktów międzynarodowych polskich lekkoatletów w 1955 r. uległ poważnym zmianom. Spowodowała to konieczność uzgodnienia go z kalendarzykiem IAAF (Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej), który wydany został dopiero przed kilkoma dniami. Ilość

kontaktów międzynarodowych naszej czołówki w roku 1955 znacznie wzrosła i uzgodnione już zostały dokładne terminy wszystkich imprez.

Pierwszymi zawodami międzynarodowymi 1955 r., w których wezmą udział Polacy, będą zawody w hali w Berlinie, zaplanowane na 12 i 13 marca. Następnie liczna grupa biegaczy i biegaczek startować będzie w tradycyjnym Crossie „Humanite” (Paryż, 20 marca), a dalej czołówkę naszą czekają starty na zawodach w Lipsku (29 i 30 maj), Pradze (8 i 9 czerwiec) i Belgradzie (12 czerwiec). W dniach 18 i 19 czerwca odbędą się wielkie międzynarodowe zawody w Warszawie, w których mają wziąć udział reprezentanci ZSRR, Węgier, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Bułgarii, Francji, Jugosławii, Niemiec zach., Finlandii i Danii. W tydzień później zawodnicy polscy startować będą na zawodach w Moskwie, a następnie w Duesseldorfie (2 lipca), Sztokholmie (6 i 7 lipca), Oslo (14 i 15 lipca), i Kopenhadze (20 i 21 lipca).

NADZWYCZAJ atrakcyjnie zapowiadają się zawody lekkoatletyczne w ramach festiwału, których termin wyznaczono już na 2 i 6 sierpnia. Udział w tych

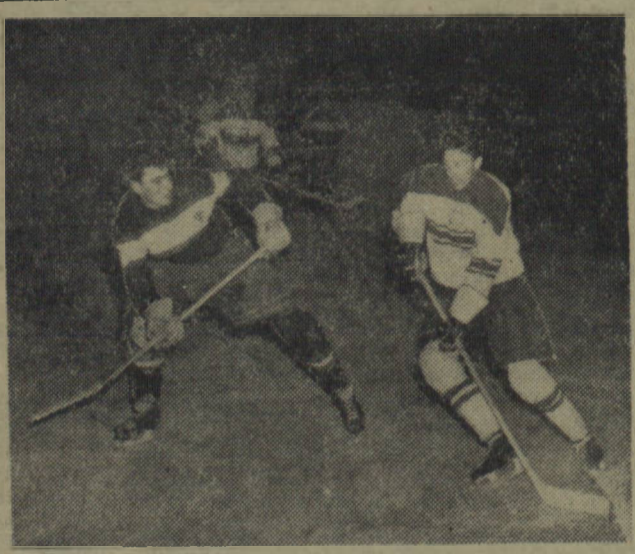
zawodach zapowiedziało wielu mistrzów i rekordzistów świata i Europy. Z kolej weźmiemy udział w zawodach w Budapeszcie (20 i 21 sierpnia), Bukareszcie (2 października) i Dreźnie (9 października).

Terminarz oficjalnych spotkań międzypaństwowych naszych lekkoatletów przewiduje 27 i 28 sierpnia z Czechosłowacją w Bratysławie, 11 i 12 września Polska — Węgry w Budapeszcie, a 25 i 26 września Polska — Holandia (kobiet) i Polska — Norwegia (mężczyzn). Obydwa te spotkania odbędą się na terenie kraju, lecz miasta, którym powierzona zostanie ich organizacja nie zostały jeszcze wyznaczone. 1 i 2 października rozegrany zostanie w Paryżu trójmecz mężczyzn Francja — Polska — Finlandia, a 15 i 16 października w Jenie tradycyjny już trójmecz mężczyzn i kobiet NRD — Polska — Belgia.

Dla juniorów kalendarzyk przewiduje w dniach 27 i 28 sierpnia w Krakowie trójmecz Polska — Czechosłowacja — Rumunia.

Tak wyjątkowo duża ilość imprez międzynarodowych ma na celu umożliwienie naszej czołówce odpowiedniego przygotowania się do olimpiady w Melbourne w 1956 r.

(Z. O.)



26. XII. 1954 r. na Torwarze rozegrano zostało międzypaństwowe spotkanie w hokeju na lodzie Polska — Austria zakończony zwycięstwem drużyny polskiej 2:1. Na zdjęciu: zawodnik austriacki stara się powstrzymać atak Kurka (z prawej). (Foto — CAF)